

Sukertowa-Biedrawina, Emilia

O niektórych bogactwach mineralnych na ziemiach Mazur i Warmii, eksploatowanych w przeszłości

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 435-441

1959

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

M A T E R I A Ł Y

EMILIA SUKERTOWA-BIEDRAWINA

O NIEKTÓRYCH¹ BOGACTWACH MINERALNYCH NA ZIEMIACH MAZUR I WARMII, EKSPLOATOWANYCH W PRZESZŁOŚCI²)

(Kamienie, żwiry, glina, kreda)

Jakkolwiek ustaliło się mniemanie, że ziemia Mazur i Warmii uboga jest pod względem bogactw mineralnych, tak bardzo dziś poszukiwanych dla eksploatacji, należałoby jednak zainteresować się sprawozdaniami urzędowymi geologów niemieckich, artykułami fachowców-przyrodników, którzy wykazywali, na jakie bogactwa ziemne natrafiano i jakie eksploatowano na terenie dzisiejszego województwa olsztyńskiego i trzech powiatów mazurskich Białostoczczyzny. Możliwe, że natrafi się na jakieś pokłady kopalniane.

Kamienie³

W pierwszym rzędzie należałoby zwrócić uwagę na zwały granitów i bloki piaskowców, w które szczególnie obfitują moreny czołowe. W morenach dennych w pokładach piasku i żwiru znajdują się gniazda kamieni, a bloki liczące nieraz 1—3 metrów średnicy¹) nie należą do rzadkości. Pas najdawniejszych wzniesień morenowych na ziemi mazurskiej odnosi się do tzw. stadium pomorskiego sprzed 30 tysięcy lat.

W niektórych miejscowościach jest takie mnóstwo kamieni, że miejscami zbierano — według niektórych geologów niemieckich — z jednego morga 150 m sześciennych, a według Klebsa nawet 1.000 m³. Tak np. w Sterławkach Małych, we wsi Tros nie opodal Rynu, w pow. giżyckim, na 200 morgach nieużytków obliczono 100.000 m³ kamieni. Według Klebsa bogactwo kamieni na obszarze Mazur i Warmii wynosi wiele milionów metrów sześciennych.

Masy, przywleczone przez lądolód, to przeważnie granity, gnejsy, porfiry z Finlandii i Szwecji²). Obok nich formacje starsze, jak piaskowce kambryjskie, skamieliny syluryjskie, znajdują się w dużej ilości w okolicach Morąga, Biskupca, Mrągowa, pod Reszlem, Sławką, Pasłkiem i in. Są one wszystkie północnego pochodzenia. P. G. Krause³), który przeprowadził badania geologiczne w pierwszych latach XX wieku, wymienia bloki granitowe dużych

*) Artykuł niniejszy jest piątym tejże autorki z cyklu „Bogactwa mineralne ziemi mazursko-warmińskiej:

1) Bursztyn i węgiel brunatny, *Ziemia*, 1950 nr 7/8 s. 131 — 136.

2) Ruda żelazna, torf i wapień, *Ziemia*, 1950 nr 10/11 s. 198 — 203.

3) Źródła mineralne na ziemi mazursko-warmińskiej w przeszłości, *Polski Tygodnik Lekarski*, 1951 nr 12.

4) Historyczna mapa bogactw mineralnych Pomorza Mazowieckiego, *Przeegl. Zachodni* 1950 nr 11/12 s. 555 — 558.

¹) T. Mager, Ostpreussen, Hamburg 1922 s. 64 — 69.

²) A. Bludau, Oberland, Ermland, Natangen u. Barten, Stuttgart 1901, s. 68 — 69.

³) P. G. Krause u. L. Schulte, Erläuterungen zur Geologischen Karte von Preussen, Blatt Kutten, 1903, zesz. 110 nr 52 s. 38.

rozmiarów w pow. węgorzewskim: w Gębałach („5 kroków długości, 3 kroki szerokości i 75 cm wysokości”), w Piławkach Wielkich narzutowiec liczy 2 m wysokości. Diabelski Kamień na Diabelskiej Górze pod Jakunowem — 2 m wysokości, 2,6 m długości i 2,3 m szerokości, a nie opodal drugi — 4 m długości, 4 m szerokości, 3,7 m wysokości. Pod Muntowem, w pow. mrągowskim, dwa bliźniacze głazy ⁴⁾, narzutowiec w grodkowskim lesie (pow. działdowski) i wiele innych. Na polu grunwaldzkim tzw. „Kamień Jagiełłowy” w r. 1901 użyto na pomnik, ustawiony w miejscu, gdzie poniósł śmierć wielki mistrz Ulrych von Jungingen.

Bludau w 1901 r. podaje, że buchwałdzki las pod Olsztynem obfituje w narzutowce. Wymienił głaz w Piórkowie pod Braniewem przy szosie (nie opodal majątku Elźbiecin), liczący 3 × 3 m, w pow. pasłęckim, pod Buczyńcem wielkości 2,5 × 2,5 m. Zweck wspomniał wąwóz pełen głazów między jeziorami Czos i Czarne w powiecie mrągowskim ⁵⁾.

Gołdapska Góra cała z „kamieni czyni wrażenie wierzchołka granitowej skały”, Góra Dylewska na wyżynie nidzickiej bogata w rumowiska, wśród których wędruje się jak po mieście ruin ⁶⁾. Liczne pola między Nidzicą a Działdowem usiane sownicami i blokami ⁷⁾, a piękne zjawisko erozji wstecznej oglądać można w rejonie źródła Łyny. Przewodniki niemieckie zwracały uwagę turystów na kamieniste okolice Świerkocina pod Olsztynkiem.

Tę obfitość granitów i piaskowców wykorzystał człowiek już w neolicie. Przetrwały kręgi kamienne, groby skrzynkowe, liczne posągi — prawdopodobnie nagrobki wodzów. Wiele ich uległo zniszczeniu w ciągu wieków. Dziś na widok publiczny wystawione są bardzo charakterystyczne, choć nieudolne figury: dwie w Bartoszycach na skwerze, jedna na dziedzińcu Muzeum Mazurskiego w Olsztynie na zamku (przywieziona z Barcian).

Posągi 1,85 wysokości przewieźli Niemcy z Susza i Jędrychowa do muzeum w Gdańsku. W 1887 r. istniała taka „kamienna baba” w Mozgowie pod Suszem nad małym jeziorkiem oraz w Starym Dzierzgoniu, na północ od klasztoru ⁸⁾. Obok „bab kamiennych” w Bartoszycach Bock wspomina podobną w Rańsku pow. szczycieńskiego.

W okresie brązu piaskowce syluryjskie używano na grobowce. Ponadto służyły one do ostrzenia i szlifowania narzędzi. Wiele ofiarników pogańskich uległo rozbiciu lub zużytkowaniu dla celów praktycznych. Głaz nad Łyną, od którego poszła nazwa „Allenstein”, w r. 1876 umieszczony został w fundamentach kościoła ewangelickiego w Olsztynie ⁹⁾. W Piszcu ofiarnik pogański użyty został na pomnik plebiscytowy.

Przetrwał legendarny narzutowiec pod Bisztynkiem, któremu zawdzięczało miasteczko swą niemiecką nazwę „Bischofstein”. Ofiarnik pogański w Piszcu użyty jak pomnik plebiscytowy. Beckherra ¹⁰⁾ wliczył ponadto ofiarniki staropruskie: pod Nową Juchą, nie opodal kościoła pod Zdorami, nad jeziorem Sekty w pow. piskim, pod Braniewem obok wsi Kajki, pod Pasłkiem i in.

⁴⁾ K. Templin, Unsere Masurische Heimat, s. 472.

⁵⁾ A. Zweck, Masuren, Stuttgart 1900, s. 107.

⁶⁾ A. Ambrassat, Die Provinz Ostpreussen 1912, s. 28.

⁷⁾ A. Tornquist, Geologie von Ostpreussen, Berlin 1910, s. 168.

⁸⁾ L. Lissauer, Die prähistorischen Denkmäler der Provinz Westpreussen 1887 s. 50.

⁹⁾ A. Jentsch, Beiträge zur Naturkunde Preussens. Nachweis der beachtungswerten und zu schützenden Bäume und erratischen Blöcke in der Prov. Ostpreussen. Królewiec 1900, s. 99.

¹⁰⁾ C. Beckherra, Merkwürdige Steine in Ost- u. Westpreussen. Altpruss. Monatsschrift 1893 t. XXX s. 376 — 391.

Obfitość kamieni bywała klęską dla rolnika. Wydobywane z roli wywoził zimą na jezioro, zrzucił je na lód — aby wiosną znalazły się w głębinie. Niekiedy wrzucano je do jam albo zakopywano.

Praktyczni Krzyżacy wykorzystywali granity do budowy zamków, kościołów, murów obronnych. Z czasem ludność zaczęła stosować kamienie przy wznoszeniu stodół, zabudowań gospodarczych, parkanów otaczających obejścia, cmentarze, wreszcie na pomniki publiczne. W drugiej połowie XIX wieku zaczęto je używać do budowy dróg i szos, a po przeprowadzeniu linii kolejowych wywożono do miast: Kętrzyna, Wystrucia, Welawy, Tylży, gdzie wyrabiano stopnie do schodów, płyty, nagrobki. Budowa Kanału Mazurskiego miała m. in. na celu zdobycia taniego środka spławu kamieni.

Do obfitujących w granity należały wsie w powiecie mrągowskim: Kamionka Wielka, Pierwoj, Rozoga. W 1907 roku znalazł się tam przypadkowo przemysłowiec z Saksonii. Zdumiony nie wykorzystanym bogactwem, nabył od chłopów duże obszary, płacąc po 500 marek za mórg nieużytków z tym, że po 10 latach pola powrócą do dawnych właścicieli. Obszarnicy również odstępowali nieużytki, uzyskując od przemysłowca wyższą ceną — po 700 mk za mórg.

Przemysłowiec ten założył w Dąbrówce naprzeciw stacji kolejowej „Wschodnio-pruskie zakłady granitowe” (Ostpreussische Granitwerke). Kruszono tam kamienie w wielkim budynku „przypominającym młynek do kawy”, wywożono je w różne strony. Gospodarze okoliczni zbywali się niepotrzebnego balastu z pól swoich. Przedsiębiorstwo rozwijało się pomyślnie i było rentowne.

Po wybuchu pierwszej wojny światowej założono drugi taki „młyn” we wsi Rosocha w tym samym powiecie mrągowskim. Pracowały tam setki jeńców wojennych.

Według opowiadań starych mieszkańców wsi Kamionka Wielka, zakłady granitowe w Dąbrówce zlikwidowane zostały w 1927 r. Miały one posiadać ostatnio dwa „młyny”. Nikt nie wie, dlaczego właściwie nastąpiła likwidacja. Niektórzy przypuszczają, że kamienie się zapewne wyczerpały. Inni przeczą temu, twierdząc, że w ziemi jest ich jeszcze bardzo dużo — „starych i młodych”.

We wsi Kamionka Wielka sterczą liczne domostwa zbudowane z granitu, bez dachów, które postrzącała zawierucha wojenna. Wzdłuż szosy po obu stronach widnieją pagórki-usypiska granitowe, a brzegiem szosy ciągnie się jak gdyby wał z większych i mniejszych brył granitowych, rzadziej piaskowce.

Wielka obfitość brył granitowych znajduje się w lesie między szosą wiodącą ze Szczytna do Rucianego a klasztorem Filiponek w Wojnowie. Przed drugą wojną światową Niemcy posiadali tam dwie maszyny do tłuczenia kamieni, które wywozili samochodami.

Wśród gęstych zarośli oglądać można monolit rozszczępiony przez lipę, która z czasem uschła i została ścięta przed I wojną.

Ta obfitość kamieni spowodowała, że upamiętnił je lud miejscowy nadając bardzo wielu miejscowościom nazwy tak polskie, jak i niemieckie. Na całym obszarze mazurskim różnych „Kamionek, Kamieni, Kamiennych i in. w Słowniku Nazw Miejscowych” Leydinga-Mieleckiego cz. I znajduje się 26, a w części II (nazwy fizjograficzne), jak Kamienna Góra, Kamienny Parów, Kamionka (strumyk) itp. ogółem 20.

Żwir

Moreny czołowe obfitują w cenny żwir, który zawiera mnóstwo brył wapiennych. Żwiru, jak twierdzi zmienczyły Mazur, wybitny pisarz Fritz Skowronnek¹¹⁾, w XIX wieku używano tylko na potrzeby miejscowe.

¹¹⁾ Fritz Skowronnek, Das Masurenbuch, Berlin 1916, s. 23.

Piasek i żwir należą do dyluwium. Mieszanka piasków, łąw i głąwów, czyli tak zwane gliny zwałowe zawierają 6—12% soli wapiennych. Zewnętrzna forma tych zwałów nie wykazuje zawartości i nigdy nie wiadomo na oko, czy natrafi się na piasek czy na żwir.

Znany geolog Mager wylicza, że góry żwirowe ciągną się na przestrzeni od Wojnowa do Majdan w powiecie mągowskim oraz przy majątku Stawek na południo-wschód od Mikołajek, przy Wygrynach, Orłowie, we wsiach Lisunie, Żelwiągi, Klon, Grabnik, Lipowo, oraz w powiecie piskim przy wsi Zdęgówko, w nadleśnictwie Chmielewo i Dziubiele.

W pierwszej ćwierci XX wieku wydobywano żwir 3 kilometry od Węgorzewa, gdzie pokład obejmował 5 ha, w Dąbrowie pod Bartoszcami, w Bisztyнку, Pasięku, Reszlu, Barczewie, gdzie pokłady ciągną się na dużej przestrzeni w stronę lasu i pod nim¹²⁾. Widzimy dużo jeszcze również w Olsztynie nad Jeziorem Krzywym czy Ukiel, w Stożnie, gdzie nie opodal za stacją przetrwały budynki, w których wyrabiano sztuczne bloki. W czasie wojny pracowali tam licznie jeńcy wojenni. W Olecku około dworca kolejowego droga asfaltowa przecina górę żwirową¹³⁾. Niemieckie źródła podają pokłady żwiru pod Kętrzy-nem. Niemcy założyli fabryki sztucznego kamienia pod Wielbarkiem, Susem i in.

Przestrzenie piaszczyste — zandry — są rozległe. Zanim podjęto budowę szos, podróże po ziemiach b. Prus Wschodnich należały do bardzo uciążliwych. Nazwy Piaski i Piardy w powiecie mągowskim, Piaski i Piaseczno w łąwec-kim, Piaski w elckim, kętrzyńskim, morąskim, suskim oraz Piasutno są wymownym świadectwem terenu. Zasluguje na uwagę osobliwa diuna pod Białą Piską, między Kruszewem a wsią Lisy, którą Niemcy w 1938 r. przezwali „Duenen”.

Dość wcześnie zaczęto zakładać na Warmii i Mazurach huty szklane, które wykorzystywały bogactwa piasków. Preuss w 1835 r. wylicza huty w następujących miejscowościach: Szklarnia w pow. szczywieńskim, w Orszach, pow. łąwec-kim, w Jełguniu pod Olsztynem (założoną 1782 r.), w Krutyni w pow. mągowskim. O istnieniu hut świadczą ponadto nazwy Szklarnia w powiatach: mągowskim i ostródzkim. Piasek miejscowy nadawał się przeważnie do wy-robu szkła butelkowego. Ekspozaty wykonane ze szkła białego, znajdujące się w Muzeum w Szczytnie świadczą, że produkowano również wyroby szklane wyższego gatunku.

Gliny.

Glinę i mergel wydobywano w zamierzchłej przeszłości. Świadczy o tym ceramika z różnych epok, poczynając od epoki kamiennej, wydobywana z łona ziemi tutejszej.

Przyrodnik XVIII wieku, S. F. Bock^{13a)} powołując się na znakomitego Helwinga, wymienia miejscowości w Prusach Wschodnich, w których wydobywano osobliwą glinę. W początkach wieku XVIII w ogrodzie pewnego obywatela w Nidzicy natrafiono na zieloną glinę, z której wyrabiano inkaust. Na polach węgorzewskich, zwanych Możdżanami, na znacznej głębokości wydobywano „niebieską” glinę, która była w wysokiej cenie, przyjmowała bowiem wszystkie barwy. W Krukłankach na cmentarzu natrafiono na pokład gliny brunatno-

¹²⁾ Ostpreussisches Städtehandbuch — przy wymienionych miastach wzmianka.

¹³⁾ W. Obgartel, Der Regierungsbezirk Gumbinnen, Wystruń 1912, s. 350.

^{13a)} S. F. Bock, Versuch einer wirtschaftlichen Naturgeschichte von dem Königreich Ost- u. Westpreussen, T. 2, Dessau 1783, s. XIV podaje: „G. Andr. Helwing, Lithographia Angerburgica wyd. 1717”, t. I, we dwa lata później t. II.

czerwonej. Im głębiej, tym była jaśniejsza. Nie ustępowała ona importowanej z Holandii i Anglii. Na polu obok cmentarza, na przestrzeni pół włóki, eksploatowano brunatno-czerwoną ochrę, głębiej znajdowano jasnoczerwoną.

Pod Węgorzewem wydobywano piasek biały i niebieski oraz glinę, która z łatwością przyjmowała barwę i glazurę. Zielonej, czerwonej i żółtej ziemi używano w tamtych stronach do barwienia. Gлина w Węgorzewskim nadawała się do lepienia figur. Poszukiwana była przez rzeźbiarzy. W Sztynorcie z miejscowej gliny pewien domorosły artysta lepił posągi ludzi, zwierząt, kwiaty, wazony, nadając im barwy spiżu, miedzi i marmuru. Figury te przetrwały do końca XVIII wieku. W Węgielsztynie piasek nadawał glinianym wyrobom doskonałą glazurę, którą wywożono w dalsze strony.

W Giżycku w XVIII wieku kopano glinę czarną, która po namoczeniu stawała się bardzo tłusta. Przyjmowała glazurę, a po wypaleniu osiągała niezwykłą twardość i piękną biel. Piasek w tych stronach przypominał nadmorski, który w połączeniu z cyną i ołowiem tworzył doskonałą glazurę. Wyroby z gliny giżyckiej należały do najlepszych: nie zmieniały barwy, odznaczały się trwałością. W Giżycku wyrabiano fajki, powszechnie wówczas używane przez mężczyzn. Brak specjalistów i odpowiednich narzędzi, spowodował zaniechanie tej produkcji. Preuss twierdził, że glinę czarną, która białała w piecu, wydobywano na górze, gdzie stał wiatrak¹⁴⁾.

Pod Bartoszcami glina żółta, czerwona, szara, czarna i biała zawierała liczne muszelki. Jak twierdzi Bock¹⁵⁾, po zmieleniu ręcznym młynkiem świetnie nadawała się do wyrobów garncarskich. W 1706 r. w Bartoszczach rozwinął się przemysł kaflarski. Wiercenia w XIX w. wykazały pod Bartoszczami na głębokości 63 m doskonały mergel fajansowy.

Niektórzy pisarze wspominali, że w majątku Kownatki wydobywano piasek miały „jak pszena mąka”. We wsi Sadek, w pow. nidzickim, znana była „żelazista tłusta ziemia”. W Sorkwicach kopano idealnie czysty piasek do przygotowania glazury. Gлина tamtejsza nadawała się na holenderską cegłę, była tak twarda jak skała. Nad jeziorem Gieląd pokłady mergla odznaczały się delikatnością pszennej mąki. Nad sąsiednim Jeziorem Lampaskim w 1697 r. zaczęto wydobywać z ziemi „mąkę”, z której w czasie klęski głodu wypiekano bułki.

Gлина pod Kętrzynem (Rastemborkiem) posiadała taką właściwość, że wypalane z niej cegły i dachówki nabierały soczystej czerwieni. Powstało wśród mieszkańców tamtejszych przysłowie, stosowane do pijaków, którym się twarz od alkoholu czerwieniła: „szkarłatny jak Rastembork”.

Pod Gołdapią wyrabiano w wysokim gatunku fajans. W całych Prusach Wschodnich stały się modne zastawy stołowe w subtelnym żółtym kolorze, które wysyłano nawet do Holandii. Glinę wydobywano na północ od miasta, a garncarze z różnych stron zjeżdżali się, płacąc 50 florenów za prawo eksploatacji.

W Górowie Haweckim pewien garncarz wyrabiał w pierwszych latach XVIII wieku piękne białe naczynia, które nie ustępowały holenderskim. Używał on surowca, wydobywanego w sąsiednich dobrach. Inny mistrz, Szwajcar z pochodzenia, w tych samych czasach lepił w Górowie figury ludzkie naturalnej wielkości, które jeszcze w końcu XVIII wieku spotykano w parkach, okalających pałace.

W Wilkowie pod Ornetą dwaj sukiennicy, poszukując glinki, nadającej się do wyrobu mydła, natrafili na pokład dużej wartości. Na głębokości 5 stóp znaleźli zwykłą glinę garncarską, grubości 2 stóp, a pod nią grubą warstwę

¹⁴⁾ A. E. Preuss, Preussische Landes-und Volkskunde, Królewiec 1835, s. 73.

¹⁵⁾ F. S. Bock, s. 37—97.

delikatnej gliny, która nadawała się do produkcji mydła. Za to odkrycie uzyskali od skarbu królewsko-pruskiego jako premię 50 talarów. Jakich rozmiarów były te pokłady, Bock nie podaje. Preuss wspomina, że w Olsztynie od dawna istniał przemysł garncarski.

W powiecie szczycieńskim w owych czasach znane były kopalnie gliny między wsiami Łatana Wielka i Sędrowo, Łuka oraz w Kiparach. Czerpali z niej garncarze ze znanej osady garncarskiej w Lesinach Wielkich. Wielbarczanie również czerpali z pokładów kiparskich. Barwa tej gliny była ciemnoszara o niebieskim lub zielonkawym odcieniu, niekiedy brązowym. Piasek tamtejszy drobnoziarnisty składał się z kwarcu i glukonitu¹⁶⁾. Wiercenia późniejsze wykazały, że na głębokości 4 metrów glina nosiła ślady węgla brunatnego. Poniżej 85,15 m znajdowały się pokłady gliny i miałki piasek. W połowie XIX wieku założono cegielnię w Lesinach Wielkich.

W końcu XVIII wieku rozeszła się sława nidzickich kaflarzy, którzy siedząc na Grancarskiej Górze, przedmieściu Niborka, wykonywali barwne kafle, zdobione malowidłami i polskimi napisami. Kafle te wywożono nawet na Mazowsze i Śląsk. Przechowały się nazwiska wytwórców: Zaleski, Nadrowski i trzy pokolenia Karpowiczów. Przemysł ten upadł w drugiej połowie XIX wieku.

W powiecie szczycieńskim wydobywano przez długi czas mergel w Lesie Chocholskim, jak to podaje we swych wspomnieniach geolog Julius Schumann¹⁷⁾. Mergla tego używano do bielienia wnętrz domostw. Na przełomie pięćdziesiątych i sześćdziesiątych lat pewien gospodarz dokopał się pokładu gliny we wsi Łuka. Pokład ten musiał być już wcześniej eksploatowany.

Geolog H. Schröder¹⁸⁾ podaje, że Klebs znalazł pod Lidzbarkiem między wsiami Sitowo a Burkart nad rzeką Elmą, pokład gliny i mergla na głębokości 3 metrów¹⁹⁾, a pod nim dwie warstwy delikatnego mergla fajansowego oraz czerwonej gliny, podobnie jak pod Bartoszycami.

W pierwszej połowie XIX wieku wydobywano glinę białą do lepienia: w Węgorzewie, w Ogonkach i Prabutach, a pod Ostródą ciemnoniebieską. W Węgorzewie i najbliższych okolicach prowadzący badania geologiczne Gagel²⁰⁾, stwierdził bogactwo gliny dla cegielni. Toteż eksploatowano te pokłady. W początkach XX wieku istniała tu fabryka wyrobów glinianych, kafli i in.²¹⁾. Według Magera wielkie pokłady gliny ciągną się na przestrzeni między jeziorami: Mamry, Świętajno i Harsz.

K r e d a.

Wiercenia pod Lidzbarkiem, dokonane przez P. G. Krausego, wykazały formacje jurajskie. Pokłady kredy i mergla kredowego spoczywają na głębokości 562 m. Warstwa kredy do pisania, zawierająca krzemień, wynosi 28 metrów, nad nią warstwa mergla kredowego o zabarwieniu zielonkawym, wyżej żwirowaty glaukonitowy mergel z fosforytem, nad nim warstwa twardej kredy, piaszczystego mergla, zawierającego belemnity. Na wyższe warstwy formacji kredy na obszarze województwa olsztyńskiego nie natrafiono.

Kredę senońską znaleziono w sześciu punktach w okolicy jeziora Mamry: 700 m na północ od pałacu w Sztynorcie Wielkim, 750 m na zachód od folwarku

¹⁶⁾ R. Klebs, Blatt Gross-Leschienen. Erläuterung zur geologischen Karte von Preussen, 1903, zes. 98 s. 4.

¹⁷⁾ J. Schumann, Geologische Wanderungen durch Ostpreussen, 1869, s. 148.

¹⁸⁾ H. Schröder, Diluviale Südwasser-Conchylien auf primärer Lagerstätte in Ostpreussen, obdit. Jahrbuch des Königl. geol. Landestafel.

¹⁹⁾ Klebs, Blatt Heilsberg. Zesz. XVII G. 18 nr 5 r. 1891.

²⁰⁾ C. Gagel, Blatt Angerburg, Zesz. 110 s. 45.

²¹⁾ W. Obgartel, Regierungsbezirk Gumbinnen s. 256.

Kietlice, między Sztynortem a wsią Łabab — między Stawiskami a Radziejami na północnym cyplu jeziora na głębokości 1—2 m²²⁾). Pokłady te badał Gagel.

Kreda senońska występuje ponadto w okolicy Pastęka, pod Biskupcem, Braniewem, Reszlem²³⁾, Iławą. Kredę kolorową wydobywano w Ogonkach, Sorkwicach, pod Nidzicą, Węgorzewem, w okolicach Sztynortu. Według Bocka we wsi Ogonki wydobywano żółtą kredę, która na tym terenie była rzadkością.

W podłożu dyluwialnym występuje kreda na północno-wschód od Ełku, gdzie odwiercono ją na głębokości 45 m poniżej poziomu morza²⁴⁾). Pod Ostródą i Fromborkiem spotykano często dwie warstwy kredy jedną nad drugą. Pod Morągiem jedną warstwę na głębokości 28,8—30,4 m, drugą na 57,50—61,8 m oraz trzecią na głębokości 71,5 m.

TADEUSZ CIEŚLAK

WALKA REDAKCJI „MAZURA” Z HITLERYZMEM

Po wstrząsie, wywołanym zdradą inż. Roberta Machta¹⁾ i oddaniem przez niego czasopisma „Mazurski Przyjaciel Ludu” w ręce niemieckie, restytuowano wydawnictwo „Mazur”. Nawiązano do czasopisma, które redaktor Kazimierz Jaroszyk²⁾ w latach 1908 do 1920 w arcytrudnych warunkach wydawał z pożytkiem dla uświadomienia narodowej ludności mazurskiej. Oddany szwini-nistom niemieckim przez inż. Machta „Mazurski Przyjaciel Ludu” ział nienawiścią do wszystkiego co polskie i działacze mazurscy nie skąpili trudu, by stworzyć pismo, które by jego kampanii przeciwdziało. Powierzone zadanie wypełnił „Mazur” bez zarzutu³⁾. Jego artykuły sparaliżowały gadzinową działalność Machta i uniemożliwiły skuteczność dywersji. Sprężyscie redagowane czasopismo, najpierw przez Augusta Scharkowskiego⁴⁾, później przez Seweryna Pieniężnego, nie pomijało żadnego zagadnienia interesującego ludność polską na Mazurach. Jednym z ważnych aspektów działalności redakcji „Mazura” była obrona ludności polskiej przed niebezpieczeństwem faszyzmu. Wydobyć pięknych kart oporu przeciw terrorowi hitlerowskiemu jest szczególnie ważne z uwagi na wysuwaną w Niemczech Zachodnich tezę o ówczesnej dobrej sytuacji ludności polskiej w Niemczech⁵⁾. Niedostateczna troska o ogłoszenie dokumentów na ten temat stworzyła mylne wyobrażenie, jakoby dopiero połowa 1939 roku przyniosła pogorszenie sytuacji i prześladowania. Należy przypomnieć opinii publicznej długie lata ucisku mniejszości polskiej w republice

²²⁾ C. Gagel, m. F. Kaunhowen, Über ein Vorkommen von Senoner Kreide in Ostpreussen (odbit. Jahrbuch der Königl. Preuss. Geologischen Landtafel, 1899/1900 s. 1.

²³⁾ Bludau, s. 68.

²⁴⁾ D. Spulski, Die Kreideformation; Tornquist, Geologie von Preussen, s. 51—69.

¹⁾ Zob. wstęp Władysława Chojnackiego do „Sprawy Mazur i Warmii w korespondencji Wojciecha Kętrzyńskiego”, Wrocław (1952), s. XXVI.

²⁾ Zob. Władysław Chojnacki, Polska akcja narodowo-uświadamiająca na Mazurach przed I wojną światową, Zapiski TNT, tom XXI, zesz. 3—4, s. 251 i nast.

³⁾ Na temat „Dziejów czasopism pod nazwą „Mazur” ukaże się mój obszerniejszy artykuł w tomie drugim „Rocznika Olsztyńskiego”, zapowiedzianym na początek 1960 r.

⁴⁾ Kazimierz Piwarski, Dzieje Prus Wschodnich w czasach nowożytnych. Gdańsk—Bydgoszcz 1946, s. 319.

⁵⁾ Richard Breyer, Das Deutsche Reich und Polen 1932—1937. Aussenpolitik und Volksgruppenfragen, Würzburg 1955, s. 282.